

## Nie damy zniszczyć Kompanii Węglowej!

# Likwidatorzy



Zarząd Kompanii Węglowej zaplanował program likwidacji tej największej w Europie spółki wydobywającej węgiel kamienny. Dla niepoznaki dokument ten nazwał „Strategią rozwoju i funkcjonowania Kompanii Węglowej S.A.”

szczegóły >> str. 4-5





## Co zakłada „Strategia rozwoju i funkcjonowania Kompanii Węglowej S.A. w latach 2010-2015 z perspektywą do roku 2020”?

>> zmniejszenie zatrudnienia o 17 tysięcy osób, w tym 1400 pracowników już w 2011 roku,  
 >> obniżenie wielkości produkcji węgla o 7 mln ton,  
 >> zamrożenie wynagrodzeń górników,  
 >> zamknięcie KWK „Halemba-Wirek” oraz ruchu „Anna” w kopalni „Rydułtowy-Anna”,  
 >> pozbycie się kopalni „Bolesław Śmiały”,  
 >> likwidację Zakładu Robót Inwestycyjnych i wydzielenie z KW Zakładu Remontowo-Produkcyjnego oraz Zakładu Elektrociepłowni,  
 >> zastąpienie centrów wydobywczych przez kopalnie zespolone, czyli zmiany organizacyjne powodujące dalszą dezorganizację w zarządzaniu firmą i prowadzeniu działalności produkcyjnej.

### Nie ma na to zgody!

8 lipca

Dwa tysięcy osób wzięło udział w manifestacji zorganizowanej przez związkowców z rudzkich kopalń obawiających się o przyszłość górnictwa w Rudzie Śląskiej. – Chcemy pokazać, że los rudzkich kopalń, nie tylko kopalni „Halemba Wirek”, jest także sprawą włodarzy tego miasta, którzy niestety odwrócili się plecami, a wręcz przeszkadzają kopalniom dalej funkcjonować – mówił Marceł Murawski, przewodniczący „Sierpnia 80” w kopalni „Halemba-Wirek”.

29 lipca

Przedstawiciele górniczych związków zawodowych działających w Kompanii Węglowej spotkali się z zarządem Kompanii. Podczas tego spotkania zaprezentowano im założenia „Strategii”. Górnicze centrale związkowe zapowiadają, że w proteście przeciwko planom zapisanym w „Strategii” podejmą wszystkie kroki przewidziane ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

11 sierpnia

Związki zawodowe działające w Kompanii Węglowej powołały Sztab Protestacyjno-Strajkowy i zapowiedziały na 2 września referendum w sprawie strajku generalnego. Zaapelowali oni także do wojewody śląskiego Zygmunta Łukaszczyka o mediację w sporze z zarządem firmy.

31 sierpnia

Związkowcy organizowali masówki w kopalniach, podczas których poinformowali załogi o przebiegu dotychczasowych rozmów.

2 września

Zdecydowana większość – aż 92,5 proc. górników uczestniczących w referendum w Kompanii Węglowej, opowiedziało się za strajkiem. W głosowaniu uczestniczyło ponad 34 tys. osób spośród 46 tys. pracowników Kompanii obecnych w pracy w dniu referendum. Oznacza to, że frekwencja wyniosła 74 proc.

6 września

Przedstawiciele 12 górniczych związków zawodowych podjęli decyzję o przeprowadzeniu we wszystkich kopalniach i zakładach górniczych Kompanii Węglowej strajku kroczącego.

**Uzgodniony przez związkowców plan protestu wygląda następująco:**

**20 września – 4-godzinny strajk ostrzegawczy na wszystkich zmianach,**

**4 października – 24-godzinny strajk,**

**18 października – początek 48-godzinnego strajku we wszystkich kopalniach i zakładach.**

# W sprawie KW potrzebna ingerencja właściciela

Rozmowa z Zygmuntem Łukaszczykiem, wojewodą śląskim

Po referendum w Kompanii Węglowej, w którym ponad 92 proc. górników opowiedziało się za strajkiem, ustalono, że 20 września będzie 4-godzinny strajk w kopalniach i zakładach KW na wszystkich zmianach, natomiast 4 października 24-godzinny strajk i w dniach 18-19 października 48-godzinny strajk. Czy sądzi Pan, że uda się uniknąć strajku?

Sądzę, że sprawy zaszły trochę za daleko. Według mnie strategia Kompanii Węglowej nie powinna zawierać szczegółowych rozwiązań, o nich bowiem decydują plany roczne. Nie znam strategii, ani nawet planu rocznego, który byłby taki sam w momencie przyjęcia, a potem na zakończenie roku. Przecież realia rynkowe weryfikują takie plany.

Dziwnym trafem, chyba po raz pierwszy plany strategiczne w spółkach węglowych nie mają wspólnego mianownika. Każda spółka robi je, jak chce, robi je inaczej, bazując na innych danych. Przez to nie da się porównać tych planów.

Strategia powinna obejmować między innymi wydobywanie, ceny. Inne szczegółowe kwestie są właśnie konsekwencją tego, jak wydobywanie czy ceny się kształtują. W przypadku Kompanii Węglowej, im bardziej strategia była szczegółowa, tym łatwiej było stronie społecznej przyczepić się do jej zapisów.

Z drugiej strony nie można mówić, że strategia to kompetencja tylko i wyłącznie zarządu spółki, a związkowcom od niej wada. Przecież strategia dotyczy firmy i tego, co będzie się działo z jej pracownikami.

**Co jest potrzebne, by obie strony doszły do porozumienia?**

Obydwie strony muszą zweryfikować swoje stanowiska. Jeżeli będą stały beczynnie, to dojdzie do strajku. I on będzie ze szkodą dla wszystkich. Strajk łatwo rozpocząć, trudno go zakończyć.

Myślę, że strona związkowa planując harmonogram strajkowy, zostawiła pewien czas na to, by jeszcze można było rozmawiać. Poza tym, w tym harmonogramie stoi, że 20 września miałyby być 4-godzinny strajk. Tak naprawdę oznaczałoby on całą dobę strajku. Takie są realia. Zarząd

właściciela.

**Rozumiem, że te Pańskie słowa można potraktować jako prośbę, by wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak włączył się w te rozmowy?**

Tak! Nie mówię, że miałyby się włączyć bezpośrednio. Natomiast chodzi mi o uczestnictwo Ministerstwa Gospodarki.

**Czy kopalnia „Halemba-Wirek” ma szanse przetrwać?**

To kwestia decyzji. Zarząd Kompanii Węglowej musi sobie odpowiedzieć na szereg pytań, między innymi o to, czy ta kopalnia może wydobywać więcej węgla, czy da się tam przeorganizować pracę górników. Ale na te pytania musi odpowiedzieć zarząd Kompanii, a nie wojewoda, czy strona społeczna.

**Gdyby nie znalazł się inwestor, to kopalnia „Silesia” też miała zostać zlikwidowana przez Kompanię. Teraz Czesi deklarują duże inwestycje w „Silesię”...**

Zobaczymy, jak to pójdzie w „Silesii”. Natomiast rzeczywiście pojawia się tu pytanie: skoro inni mogą, to dlaczego my nie?!

**Rozmawiał Jerzy Dudala**  
za >> [www.wnp.pl](http://www.wnp.pl)

Katowice, 06.09.2010 r.

## KOMUNIKAT

Sztabu Protestacyjno-Strajkowego Kompanii Węglowej S.A.

Sztab Protestacyjno-Strajkowy Kompanii Węglowej S.A. postanawia:

1. Wystąpić z apelem do Wojewody Śląskiego Zygmunta Łukaszczyka, o podjęcie działań doprowadzających do zaangażowania Wicepremiera a zarazem Ministra Gospodarki Waldemara Pawlaka w rozwiązanie sporu.
2. Deklarujemy wolę kontynuowania negocjacji z jednoczesnym założeniem, że ostatecznym terminem podpisania porozumienia rozwiązującego spór powinien być dzień 17 września br.
3. W przypadku braku uzyskania porozumienia ustala się następujący harmonogram akcji protestacyjnej:
  - 20.09.2010 r. – 4-godzinny strajk na każdej zmianie w kopalniach i zakładach KW S.A.
  - 04.10.2010 r. – 24-godzinny strajk w kopalniach i zakładach KW S.A.
  - 18.10.2010 r. – rozpoczęcie 48-godzinnego strajku w kopalniach i zakładach KW S.A.

Organizacje związków zawodowych:

 Zakładowa Organizacja Kierowniczo-Pracownicza NSZZ „Solidarność” Kompanii Węglowej S.A.	 Zakładowa Organizacja Kierowniczo-Pracownicza WZG Kompanii Węglowej S.A.
 Związek Zawodowy „Kadra” Kompanii Węglowej S.A.	 Komisja Zaradców WZG Kompanii Węglowej S.A.
 Związek Zawodowy Pracowników Delikatnych Zakładowa Organizacja Kierowniczo-Pracownicza ZZZP przy Kompanii Węglowej S.A.	 Zakładowa Organizacja Kierowniczo-Pracownicza Rattowników Górniczych w Polsce przy Kompanii Węglowej S.A.
 Zakładowa Organizacja Kierowniczo-Pracownicza Przeróbki Nieferalnej Węgla w Polsce przy Kompanii Węglowej S.A.	 Związek Zawodowy „Kontra” Kowalnia Krasna
 Zakładowa Organizacja Kierowniczo-Pracownicza NSZZ „Solidarność 80” Kompanii Węglowej S.A.	 Związek Zawodowy „Solidarność 80” Kompanii Węglowej S.A.



„Nie można mówić, że strategia to kompetencja tylko i wyłącznie zarządu spółki, a związkowcom od niej wara. Przecież strategia dotyczy firmy i tego, co będzie się działo z jej pracownikami”.  
Zygmunt Łukaszczyk,  
wojewoda śląski.

„Zarówno górnicy, jak i reprezentujące ich związki zawodowe chcą uniknąć strajku. Chcą porozumienia, które gwarantowałoby im miejsca pracy, dalsze funkcjonowanie kopalni, a także podwyżki płac. Od wielu miesięcy strona związkowa stara się skłonić Zarząd spółki do rozmów. Niestety bezskutecznie”.  
Bogusław Ziętek,  
przewodniczący WZZ „Sierpień 80”

„Zaczynamy łagodnie, dając czas zarządowi na rozmowy pomiędzy każdą z odsłon akcji strajkowej. Jesteśmy w stanie zawrzeć porozumienie w każdej chwili, ale porozumienie korzystne dla załóg. Wykonujemy wolę górników”.  
Dominik Kolorz,  
szef górniczej „Solidarności”



# Zrobiliśmy wszystko, by uniknąć strajku

Rozmowa portalu [tvp.info](http://tvp.info) z Bogusławem Ziętkiem, przewodniczącym Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”

W referendum w Kompanii Węglowej aż 92,5% górników opowiedziało się za rozpoczęciem strajku. Dzisiaj związkowy sztab protestacyjny podjął decyzję, że 20 września zostanie przeprowadzony czterogodzinny strajk ostrzegawczy na wszystkich zmianach. Dlaczego górnicy zamierzają strajkować?

Zarówno górnicy, jak i reprezentujące ich związki zawodowe chcą uniknąć strajku. Chcą porozumienia, które gwarantowałoby im miejsca pracy, dalsze funkcjonowanie kopalni, a także podwyżki płac. Od wielu miesięcy strona związkowa stara się skłonić Zarząd spółki do rozmów. Niestety bezskutecznie. Strajk jest ostatecznością i dojdzie do niego tylko w wypadku, jeśli nie będzie innego wyjścia. Nie możemy zgodzić się na realizację przedstawionego przez Zarząd spółki programu, bo oznacza to likwidację Kompanii Węglowej. Zarząd w swoim programie do roku 2020 planuje ograniczenie mocy produkcyjnych o 7 mln ton, znaczny spadek sprzedaży, likwidację 17 tysięcy miejsc pracy, zamrożenie podwyżek płac i zmiany organizacyjne, które pogłębią chaos panujący w spółce.

Każdy, kto zgodzi się na realizację takiego programu, wpisuje się w scenariusz likwidacji tej największej w Europie spółki wydobywającej węgiel. Dlatego to strona społeczna wykazuje maksimum odpowiedzialności za spółkę, a nie Zarząd. Konieczna jest w tej sprawie interwencja rządu, który ponosi odpowiedzialność za działania Zarządu. Kompania Węglowa jest przecież spółką skarbu państwa, a nadzór nad nią ma Ministerstwo Gospodarki.

Zarząd kopalni chce w przyszłym roku zakończyć fedrowanie w kopalni „Halemba-Wirek”, a w 2012 r. w „Rydułtowy-Anna”. Argumentuje, że obie kopalnie przynoszą ogromne straty. Przytacza dane, że w zeszłym roku



„Halemba-Wirek” straciła 323 mln zł, a od 2003 r., czyli momentu powstania Kompanii, już 1,3 mld zł. Jak Pan odnosi się do tych argumentów?

To hipokryzja. Kłopoty kopalni „Halemba - Wirek” to rezultat wieloletniego fatalnego zarządzania przez poprzednie dyrekcje kopalni. To ci sami ludzie, którzy doprowadzili do tragedii, w której zginęło 23 górników, ponoszą odpowiedzialność za sytuację tej kopalni. O tym wszystkim od dawna wiedział zarząd Kompanii Węglowej. Mimo niezliczonych interwencji zarząd spółki roztaczał parasol ochronny nad niekompetentnymi ludźmi, którzy zarządzali kopalnią. Strona związkowa setki razy interweniowała w tej sprawie. Bezskutecznie. Mówienie dziś, że kopalnia przynosi straty przez ludzi, którzy tolerowali, a nawet wspierali nieprawidłowości i patologie przez szereg lat, to przykład postawy zarządu Kompanii Węglowej. Za nic nie ponoszą odpowiedzialności, a swoje

błędy i zaniechania najchętniej zrzucają na innych.

Proszę zapytać zarząd spółki, gdzie był przez te lata, kiedy kopalnią zarządzali niekompetentni ludzie. Proszę zapytać zarząd, co stało się z programem, jaki prezentowali, kiedy zapewniali o uzdrowieniu kopalni „Halemba” poprzez połączenie jej z kopalnią „Polska-Wirek”. Przecież nikt im nie przeszkadzał w realizacji tego projektu. Zamiast zamykać kopalnię „Halemba-Wirek” należy zamknąć ludzi, który doprowadzili dobrą kopalnię do obecnego stanu. Ale w ten sposób odpowiedzialność musieliby ponieść także członkowie obecnego zarządu spółki i ich koledzy. Z ich perspektywy lepiej więc zamknąć kopalnię, tym bardziej, że wraz z likwidacją kopalni zlikwidowane zostaną także wszystkie dowody nieprawidłowości, które tam miały miejsce.

Andrzej Barczak, ekonomista i były członek rady nadzorczej

Kompanii argumentuje, że kopalnię trzeba zlikwidować nie tylko dlatego, że przynosi straty, ale też ze względu na bezpieczeństwo. Jego zdaniem górnicy nie powinni fedrować tak głęboko. Co Pan sądzi na ten temat?

Pan Barczak jest specjalistą od górnictwa, który zawsze mówi to, co chcą słyszeć rządzący. Niech jedzie do Arabii Saudyjskiej i namawia szejków do likwidacji szybów naftowych. Gdyby został ich doradcą, szybko okazałoby się, że wydobywanie ropy naftowej jest nieopłacalne.

Górnictwu opłacałoby się wypłacać pensje takim specjalistom jak Barczak tylko za to, aby się w sprawach górnictwa nie odzywali i mu nie szkodzili.

Czego konkretnie oczekują związkowcy od zarządu? Czy Pana związek byłby skłonny do jakiegoś kompromisu?

Przedstawienia programu rozwoju firmy, a nie jej likwidacji. Zapewnienia dalszego funkcjonowania kopalni i utrzymania miejsc pracy z gwarancją przyjęć nowych pracowników zabezpieczających potrzeby produkcyjne kopalni i normy bezpieczeństwa pracy. Zmian organizacyjnych, które uprością zarządzanie firmą i zlikwidują panujący obecnie chaos organizacyjny. Realizacji wydobywania i sprzedaży na poziomie zapewniającym dalsze inwestycje i odpowiedni poziom wzrostu wynagrodzeń. Tego wszystkiego, co w swoich deklaracjach zapowiedział wicepremier Pawlak, a co przez powołany przez niego Zarząd spółki jest sabotowane. Wicepremier powinien dostrzec, że zarząd Kompanii Węglowej realizuje strategię całkowicie sprzeczną z jego deklaracjami. Powinien to dostrzec, chyba że wygodniej mu tego nie widzieć.

Członkowie zarządu argumentują, że firmie brak pieniędzy na inwestycje, a banki nie chcą pożyczać śląskim spółkom węglowym.

Jeżeli takie jest stanowisko zarządu, to odpowiedzialni ludzie powinni pójść do dymisji. Zarządzanie spółką w taki spo-

sób, jak robi to obecny zarząd, nie wymaga żadnych kwalifikacji. W ten sposób zarządzając spółką może ktokolwiek. Może więc należy się zastanowić, czy obecny zarząd ma odpowiednie kwalifikacje do kierowania największym koncernem węglowym w Europie. Moim zdaniem ci ludzie nie mają kwalifikacji do tego, aby prowadzić budkę z hot-dogami i tym bardziej nie powinni kierować spółką zatrudniającą 62 tysiące pracowników o miliardowych obrotach. Kompetentny Zarząd, który przedstawi program rozwoju spółki, szybko dogada się ze stroną społeczną i wyprowadzi spółkę z kryzysu, zapewniając utrzymanie tysięcy istniejących i stworzenie nowych miejsc pracy, właściwy poziom wynagrodzeń dla zatrudnionych w spółce pracowników, wielomiliardowe wpływy do budżetu, a także bezpieczeństwo energetyczne dla nas wszystkich.

Rozmawiał Piotr Szumlewicz  
za >> [www.tvp.info](http://www.tvp.info)

## Warto wiedzieć

>> W ostatnich dziesięciu latach górnictwo węgla kamiennego zasiliło budżet państwa, budżety lokalne i fundusze parabudżetowe kwotą przeszło 58,7 mld zł - wyliczył Janusz Olszowski, prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej. W ubiegłym roku łączne wpłaty górnictwa do budżetu i budżetów lokalnych sięgnęły kwoty 6,5 mld zł.

>> Grubo ponad milion złotych pobrali z kasy spółki prezesi Kompanii Węglowej, choć te pieniądze im się nie należały - tak wynika z ustaleń pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli.

>> Kompania Węglowa S.A. to największa firma górnicza w Europie. W KW pracuje łącznie 62 tys. osób. Roczna zdolność wydobywcza wynosi około 55 mln ton. W skład spółki wchodzi 16 kopalni, należących do 4 centr wydobywczych oraz 5 specjalistycznych zakładów (remontowo-produkcyjny, zagospodarowania mienia, górniczych robót inwestycyjnych, informatyki i telekomunikacji oraz elektrociepłownię).





# „Strategia rozwoju” Kompanii Węglowej SA: likwidacja kopalń, Likwidatorzy



Szefowie Kompanii Węglowej sami chcą sprowokować zadymę w górnictwie.

Zarząd Kompanii Węglowej zaplanował program likwidacji tej największej w Europie spółki wydobywającej węgiel kamienny. Dla niepoznaki dokument ten nazwał „Strategią rozwoju i funkcjonowania Kompanii Węglowej S.A. w latach 2010-2015 z perspektywą do roku 2020”.

## Rozwój przez likwidację

Nazywanie tego likwidatorskiego programu „strategią rozwoju” jest kpinią samą w sobie i powinno spowodować wywalenie tego zarządu przez właściciela na zbity pysk. Plan „ostatecznego rozwiązania” problemu górnictwa na Śląsku najwidoczniej podoba się jednak również rządowi PO-PSL. Mimo deklaracji składanych przy okazji każdej „Barbórki” przez odpowiedzialnego za branżę wicepremiera Pawlaka, nie widzi on nic złego w tym, że zamiary zarządu największej spółki węglowej rażąco rozmiągają się z jego własnymi wypowiedziami.

Nawet wykazując minimum dobrej woli, w dokumencie przygotowanym przez Zarząd Kompanii Węglowej trudno do-

szukać się elementów rozwojowych. Przewiduje on ograniczenie wydobycia węgla o 7 milionów ton, likwidację niektórych kopalń, w tym „Halemby-Wirek” oraz ruchu „Anna” w kopalni „Rydułtowy-Anna”, pozbycie się kopalni „Bolesław Śmiały”, likwidację 17 tysięcy miejsc pracy oraz zamrożenie wynagrodzeń górników do 2020 r.

Przy rosnących stałych obciążeniach funduszu płac oznacza to radykalne obniżenie wynagrodzeń w ciągu następnych 10 lat. O takich „drobiazgach”, jak ograniczenie sprzedaży czy zwolnienia zapisane w pozycji z „innych przyczyn”, nie warto już wspominać. Zarząd twierdzi, że nikt pracy nie straci, ale planuje, że stan zatrudnienia w Kompanii Węglowej zmniejszy się z obecnych 62 tysięcy pracowników do nieco ponad 45 tysięcy w 2015 r.

Oznacza to, że w zakładach Kompanii Węglowej chce się zlikwidować 17 tysięcy miejsc pracy. To trzy do czterech dużych kopalń. Jednocześnie zarząd zapowiedział przeprowadzenie zmian organizacyjnych, które nic nie zmieniają. Obecne centra zastąpione mają być poprzez kopalnie zespolone. Chaos będzie taki sam albo jeszcze większy, ale najważniejsze, że nikt z obecnie zatrudnionych w

centrach nie straci pracy.

## My - pany, chamom wara

Zarząd, przedstawiając taki projekt, rezolutnie stwierdził, że nic związkowi zawodowemu do tych planów. Zarząd może zrobić z firmą co zechce, może więc zaplanować jej likwidację i związki zawodowe nie mają „żadnego prawa” w to się wtrącać. Takie jest stanowisko zarządu wobec postulatów przedstawionych przez stronę związkową. Na poparcie tego stanowiska prezesi przedstawili plik stosownych ekspertyz prawnych, za które zapłacili z pieniędzy spółki.

To, że w przygotowanej strategii przewiduje się zamrożenie górniczych wynagrodzeń, a to przecież rzecz jak najbardziej ważna dla górników i należąca do kompetencji reprezentujących ich związków zawodowych, że w tym samym projekcie przewiduje się likwidację kopalń i tysięcy miejsc pracy oraz przyjęcia na niedostatecznym poziomie, nie gwarantujące nie tylko zaspokojenia potrzeb produkcyjnych, ale również nie spełniające norm i wymogów bezpieczeństwa pracy, co również stanowi obszar naturalnego zainteresowania związków zawodowych – nic zarządu ani ekspertów wynaję-

tych przez prezesów nie obchodzi.

Otóż dla nas, strony związkowej, takie ekspertyzy warte są tyle, co papier, na którym je spisano. Niestety, jest to najdroższy papier toaletowy w historii tej spółki, w dodatku bezużyteczny, bo nikt nie może się nim nawet podetrzeć, chyba że któryś z prezesów albo panów ekspertów. Istnienie miejsc pracy, zabezpieczenie przyjęć gwarantujących bezpieczną pracę, funkcjonowanie kopalń, a w konsekwencji całej spółki oraz wynagrodzenia górników, to sprawy, którymi związki zawodowe mają obowiązek się zajmować i żadne ekspertyzy ani straszenie prokuratorami na nic się zda.

Są to elementy sporu zbiorowego i czy to w ramach negocjacji w obszarze sporu zbiorowego, czy poza nim, prezesi mają psi obowiązek rozwiązać problem społeczny, jakim jest strach górników przed utratą miejsca pracy i pogorszeniem się ich warunków pracy i wynagrodzenia. Do łbów prezesów powinno wreszcie dotrzeć, że problemem nie jest to, czy strajk jest legalny i co może być elementem sporu zbiorowego, lecz to, co będzie z firmą, miejscami pracy i wynagrodzeniami górników. I tym mają się zajmować, rozwiązując realne

problemy, a nie jałowym sporem wokół tego, czy spór jest legalny, czy nie.

Od rozstrzygnięcia kwestii, która tak absorbuje czasowo prezesów, nie zmieniają się zapisy strategii spółki. To tak, jakby palił się dom, a domownicy, zamiast zajmować się gaszeniem pożaru, zebrali się na debatę, czy przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej, czy podpalenie. My chcemy gasić pożar, którego skutki mogą odebrać pracę i chleb tysiącom ludzi, a wy gadacie o niczym. W ramach sporu zbiorowego, czy poza nim, obowiązkiem obu stron jest doprowadzić do porozumienia, które uratuje firmę i stworzy perspektywę tysiącom rodzin górników żyjących z pracy w kopalniach Kompanii Węglowej.

Rozumie to strona związkowa, a nie rozumie zarząd, który prowadząc ten idiotyczny spór formalno-prawny podgrzewa tylko atmosferę. Nielegalny jest nie strajk – nielegalne są wasze plany pozbawienia tysięcy ludzi pracy i środków utrzymania. Od wielu miesięcy związki zawodowe usiłują skłonić zarząd spółki do rozmów o sprawach najważniejszych dla dalszego funkcjonowania Kompanii Węglowej. Bezskutecznie.

Jakże inne od stanowiska Zarządu, jest w tej sprawie



zamrożenie płac, zmniejszenie zatrudnienia, chaos organizacyjny

# w akcji



**Bronimy miejsc pracy!**

rozsądne stanowisko wojewody śląskiego (wywiad wojewody dla portalu wnp publikujemy na stronie 2 w tym numerze KZ), który rozumie nasze obawy i namawia zarówno zarząd spółki, jak i rząd do rozmów i uniknięcia strajku. Nas do tego namawiać nie musi. Jesteśmy gotowi rozmawiać w każdej chwili.

## Grochem o ścianę

Rozmowy, które zakończyły się całkowitym fiaskiem, trwają od początku roku. W ich efekcie nie osiągnięto żadnego zbliżenia stanowisk. Także w tej sprawie całkowita wina leży po stronie zarządu spółki. O złej woli i prymitywizmie zarządu świadczy to, że gdy zrobiło się gorąco, podjął on decyzję o rzuceniu górnikom ochłapów w postaci niewielkiego zwiększenia funduszu płac, licząc, że górnicy na to się nabiorą. Zapomniał tylko dodać, że to niewielkie zwiększenie funduszu płac nikomu nie da, bo w większości pójdzie na pokrycie przekroczeń, które powstały w wyniku wypłaty odpraw emerytalnych i przekroczenia limitu soboto-niedziel.

Takie działania zarządu to kolejny dowód, że za wszelką cenę, z uporem maniaka, woli realizować strategię likwidacji firmy, niż zastanowić się wspólnie ze stroną związkową nad tym, jak rozwiązać rzeczywiste problemy spółki. Ileż razy oceniano się kolejne zarządy przez całe lata funkcjonowania Kompanii Węglowej, tyleż razy wydawało się, że gorzej już być nie może. Niestety, obecny zarząd udowodnił, że może być gorzej. Bezcelność prezesa Kugla wyszła na jaw, gdy usiłował skłonić związki zawodowe, aby zapomniały o losie likwidowanych kopalń, ograniczeniu produkcji, likwidacji tysięcy miejsc pracy i odstąpiły od upominania się o te sprawy w zamian za „judaszowe miedziaki”, które zaferował w końcowej fazie negocjacji.

Ten sam prezes, podpisujący się pod „strategią”, której elementem jest zamrożenie górniczych wynagrodzeń na 10 lat, nagle wylewał krokodyle łzy nad losem górników, którzy czekają na pieniądze i pomstował na złe związki zawodowe, które nie chcą o tym rozmawiać i w zamian zgodzić się za przekreślenie przyszłości całej firmy.

Takie prymitywne zagrywki pokazują, że ludzie, którzy dziś zarządzają Kompanią Węglową, cofają się w rozwoju i nie tylko nie są merytorycznie przygotowani do kierowania największą spółką węglową w Europie, ale ponadto nie mają do tego predyspozycji mentalnych i moralnych.

Za 60 złotych prezes Kugiel chciał kupić zgodę na zamrożenie wynagrodzeń na 10 lat, likwidację 17 tysięcy miejsc pracy oraz zamknięcie kopalń „Halemba” i „Anna”. Z takim ułomnym sprytem Kugiel jako komiwojażer nie zarobiłby nawet na suchą bułkę.

## Hipokrycy

Na szczycie hipokryzji wznoszą się też mądrale z Kompanii Węglowej, gdy uzasadniają konieczność likwidacji kopalni „Halemba”. Jak twierdzą, od 2003 r. kopalnia ta przyniosła 1,3 mld złotych strat. To gdzie byliście, panowie, przez te wszystkie lata, kiedy wy sami, lub wasi kolesie zarządzali tą kopalnią doprowadzając ją do obecnego stanu? Gdy przyzwalałiście na poczynania poprzedniej dyrekcji tej kopalni, która ma na sumieniu nie tylko śmierć 23 górników, ale również zarżnięcie kopalni? Przecież to wy broniliście „fachowców” od zabijania ludzi i zarzynania kopalń. Przecież do dzisiaj biesiadujecie z tymi „fachowcami” na uroczystych akademiach poklepując się po ramionach i przepijając toasty. To wasza zasługa.

Od lat, w różnych konfiguracjach personalnych, Kompanią Węglową rządzą ci sami ludzie. Kopalnia „Halemba” to jeden wielki akt oskarżenia wobec Was. Zamiast ją zamykać, to Was powinno zamknąć się za to, że dopuściliście do takiej sytuacji. W tej sprawie związki zawodowe przywoziły do was tony dokumentów potwierdzających fatalne, wręcz kryminalne rzeczy, które od lat działy się w tej kopalni. To wszystko trafiało jednak jak groch o ścianę.

Niech górnicy z innych kopalń nie dadzą sobie wmówić, że los kopalni „Halemba” ich nie dotyczy, a zgoda na likwidację tej kopalni niczym im nie grozi. W myśl zasady „jak się chce psa uderzyć, to kij się zawsze znajdzie”, jutro zarząd będzie mógł

zlikwidować dowolną z kopalń spółki. Przestroga dla górników z innych kopalń, zwłaszcza tych z „Ziemowita” i „Piasta”, którym wmawia się, że ich kopalnie są niezagrożone i będą fedrować wiecznie, niech będzie to, że dokładnie to samo słyszeli kilka

szczoteczkę do zębów i ręczniczek i zgłóście się do najbliższego kryminału, aby odpowiedzieć za skutki swoich działań. Wasze debilne wypowiedzi o tym, że trzeba zamknąć tę kopalnię, bo przynosi straty, gdy od lat samemu tolerowało

produkcję i bezpieczną pracę dla górników, a także wydobycie i sprzedaż na poziomie gwarantującym rozwój firmy i właściwy poziom wynagrodzeń dla górników, albo się z Wami rozstaniemy. Bez żalu z naszej strony. Strajk jest ostatecznością.



Michał Tomaszek

lat temu górnicy z „Halemby”. Słyszeli to również górnicy z sąsiedniej kopalni „Polska-Wirek”, kiedy przekonywano ich do łączenia kopalń i przejścia na „Halembę”. Mówiono im, że nie mają się czego bać, bo na „Halembie” będą mieli pewną pracę przez długie lata. To było zaledwie trzy lata temu!

A może by tak ci, którzy jeszcze niedawno obiecywali, że sposobem na uzdrowienie kopalni „Halemba” będzie połączenie jej z „Polską-Wirek”, stanęli przed załogą tej kopalni, w której dziś pracują również górnicy z „Wirka” i „Polski”? Czyż to nie wasz pomysł? I jakie są jego efekty? Zanim więc podpiszecie decyzję o likwidacji kopalni „Halemba”, najpierw zabierzcie

się w niej nieprawidłowości, czy pełne fałszywe stwierdzenia, że trzeba zamknąć ją, bo zabija ludzi, choć wiadomo, że zbrodni tej winne są konkretne osoby, których do końca broniliście, świadczą, że nadal traktujecie górników z taką samą pogardą, jaka cechowała byłego dyrektora Dąbrowę, gdy posyłał ludzi na śmierć i niszczył tę jedną z najlepszych kopalń.

## Czarno na białym

Ta pogarda, której nie wyzbyliście się, sprawia, że nikt wam dziś nie wierzy. Albo będziemy mieć czarno na białym, że Kompania Węglowa nie będzie likwidować kopalń, stworzy miejsca pracy zapewniające

Nie chce go ani żaden ze związkowców, ani żaden z górników, nawet tych, którzy za strajkiem głosowali. Zrobiliśmy wszystko aby tego strajku uniknąć. Wy wręcz przeciwnie – zrobiliście wszystko, aby do niego doszło. Macie jeszcze czas, przyjdź po rozum do głowy. Może zamówicie ekspertyzę na temat „Rozsądek a kierowanie firmą”. Firmą, która ma miliardowe obroty, zatrudnia 62 tysiące osób i jest największym koncernem węglowym w Europie. Firmą, która nie jest waszą własnością, lecz własnością nas wszystkich, a przede wszystkim tych 62 tysięcy górników, którym daję pracę i chleb. Nie pozwolimy wam jej zniszczyć.

**Bogusław Ziętek**



**Libiąż:****Podwyżka albo strajk**

Górnicy z kopalni „Janina” w Libiążu czekają na podwyżkę. Do rozmów w tej sprawie z Południowym Koncernem Węglowym mieli się pod koniec wakacji. Do spotkania nie doszło. Związkowcy zaznaczają, że jeśli firma nie zechce podzielić się z pracownikami częścią zysków, może dojść do strajku. Licząca blisko 3 tysiące osób załoga jest zdeterminowana. - Jeśli rozmowy zakończą się fiaskiem, to nie będziemy mieć innego wyjścia. Trzeba będzie zastosować ten środek nacisku - przyznaje Krzysztof Kozik, związkowiec KW „Janina”.

**Zamość:****Okupowany prezes**

7 września pięciu przedstawicieli związków zawodowych z Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej w Zamościu rozpoczęło okupację gabinetu prezesa spółki Wiesława Fika, żądając jego odwołania. Opuścili jednak gabinet po obietnicy negocjacji. W ten sposób związkowcy zaprotestowali przeciwko złemu, ich zdaniem, zarządzaniu przedsiębiorstwem.

**Francja:****3 miliony w obronie emerytur**

Blisko 3 miliony osób wzięło udział w ponad 200 manifestacjach, zorganizowanych we wtorek 7 września w całej Francji przez związki zawodowe przeciwko rządowej reformie emerytur. Wszystkie dane wskazują, że w manifestacjach wzięło udział więcej uczestników niż podczas poprzedniego dnia protestu 24 czerwca. Oprócz manifestacji zorganizowano też strajki w wielu sektorach budżetówki: na kolei, w szkolnictwie, w paryskim metrze.

Według sondaży akcją protestacyjną popierało 70 proc. mieszkańców Francji, a oliwy do ognia dodały skandale dotyczące korupcyjnych związków między ludźmi władzy i biznesu.

Debata w Zgromadzeniu Narodowym na temat reformy emerytur ma się zakończyć do 15 września, a rząd chce pokazać swoją nieustępliwość obstając przy rdzeniu reformy: podniesieniu wielu emerytalnego.

Francuskie związki zawodowe, występujące we wspólnym froncie, też nie mają zamiaru ustąpić. - Jeśli nie zostaniemy wysłuchani przez władze, będzie ciąg dalszy mobilizacji i żadna forma protestu nie jest wykluczona - ostrzegł władze Bernard Thibault, lider największego francuskiego związku CGT.

**Po katastrofie na kopalni „Wujek-Śląsk”**

# Odpowiedzą za śmierć

34 osoby, w tym czterech członkowie kierownictwa kopalni, odpowiedzą za naruszenie przepisów i uchybienia, które - według nadzoru górniczego - miały związek z ubiegłoroczną katastrofą w kopalni „Wujek-Śląsk”. 18 września zeszłego roku w wybuchu metanu zginęło tam 20 górników, a ponad 30 zostało rannych. Do zdarzenia doszło z powodu olbrzymich zaniedbań. Wniosek jest jeden - tej tragedii można było uniknąć.

O decyzjach nadzoru górniczego poinformował dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego (OUG) w Katowicach, Jerzy Kolasa. Postępowanie OUG jest niezależne od trwającego równoległe śledztwa prokuratury, która jak dotąd nie postawiła nikomu zarzutów w związku z katastrofą. Sankcje OUG dotyczą naruszenia konkretnych przepisów BHP, bez przesądzania o tym, na ile przyczyniło się to do katastrofy i śmierci górników. Taka ocena leży w gestii prokuratury i sądu.

O tym, że do katastrofy przyczyniły się m.in. niewystarczająca wentylacja, zły stan urządzeń, nieprawidłowości w organizacji pracy i profilaktyce, komisja badająca przyczyny tragedii oficjalnie poinformowała już w końcu marca tego roku. Jako pierwsi o tych powodach tragedii mówili związkowcy z WZZ „Sierpień 80”.

Postępowanie OUG, służące zastosowaniu sankcji wobec winnych nieprawidłowości, trwało kolejne kilka miesięcy. Wobec trzech osób jeszcze się nie zakończyło, z powodów formalnych. W jego toku inspektorzy Urzędu przesłuchali 159 osób, niektóre z nich wielokrotnie. W grupie podejrzanych o wykroczenia znalazło się 36 osób, z których dwie zginęły w katastrofie. Ostatecznie postępowanie objęło 34 osoby, w tym cztery osoby z kierownictwa kopalni, 13 pracowników wyższego dozoru, 12 pracowników dozoru średniego, czterech pracowników fizycznych oraz inspektora BHP. W sierpniu OUG zdecydował o zastosowaniu wobec 10 osób najważniejszych sankcji, jakie leżą w gestii nadzoru górniczego - to zakaz wykonywania określonych czynności w ruchu zakładu górniczego na okres od roku do dwóch lat. Oznacza to konieczność odejścia tych osób ze stanowisk. W górnictwie często nazywa się to „śmiercią zawodową”.

-Tego typu sankcje objęły jedną osobę kierownictwa kopalni, cztery osoby z dozoru wyższego i pięciu pracowników dozoru średniego. Wobec trzech dalszych osób: dwóch z kierownictwa i jednej z dozoru, postępowania nadal są w toku; powodem są czasochłonne procedury administracyjne - powiedział Kolasa.

Ani OUG, ani Katowicki Holding Węglowy (KHW), do którego należy kopalnia, nie

rownictwa, ośmiu z dozoru wyższego, siedmiu z dozoru średniego, czterech pracowników fizycznych i inspektora BHP.

- Tu same urządzenia nie wystarczą, ponieważ w parze z tym musi iść zmiana myślenia o bezpieczeństwie. Bo jeśli osoba skazana za fałszowanie dokumentacji dotyczącej wypadków awansuje w innej kopalni na szefa BHP, to nic się nie zmieni. A taka sytuacja miała przecież

nie. Tam także gromadził się metan. Dodatkowo przepływ powietrza w sieci wentylacyjnej tego rejonu był zakłócony, bo drzwi tzw. służ wentylacyjnych były otwierane lub uchylane. Wszystko to sprawiło, że wentylacja była niewystarczająca. Przyczyną zapalenia i wybuchu nagromadzonego w wyrobiskach metanu było zwarcie w przewodzie zasilającym urządzenie chłodnicze - jeden z zamontowanych w tym rejonie



zdradzają na razie, o jakie osoby z kierownictwa i dozoru kopalni chodzi. Dyrektor Urzędu tłumaczy, że najpierw z orzeczeniami muszą zapoznać się sami zainteresowani. Od decyzji zakazujących pełnienia funkcji przysługują odwołania, jednak same decyzje wchodzi w życie z chwilą ich otrzymania przez zainteresowanych.

Według związkowców z kopalni „Wujek-Śląsk”, jak dotąd swoją funkcję przestał pełnić jedynie główny elektryk oraz członek dozoru z jego działu. Pozostali członkowie kierownictwa nadal są na stanowiskach. Postępowanie wobec pozostałych 21 osób zakończyło się już wcześniej wysłaniem wniosków do Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej, gdzie pracownicy odpowiedzą za wykroczenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Wnioski te dotyczą jednej osoby z kie-

miejsce kilka lat temu w „Bieloszowicach” i dziś ten człowiek odpowiada za bezpieczeństwo tysięcy ludzi na innej kopalni Kompanii Węglowej - „Sośnica-Makoszowy” - mówi Bogusław Ziętek, przewodniczący „Sierpnia 80”.

Komisja WUG uznała, że za tragedię w rudzkiej kopalni odpowiada człowiek, a nie natura. Do najistotniejszych zaniedbań zaliczono dopuszczenie do nagromadzenia się wybuchowej ilości metanu. Było to spowodowane niedotrzymaniem ustalonych warunków przewietrzania ściany wydobywczej; tzw. prądem opływowym dochodziło tam ok. 25 proc. mniej powietrza niż powinno, a tzw. lutniociągami prawie o połowę mniej. Chodniki przyścianowe, które powinny być na bieżąco likwidowane, były zbyt długie - jeden był dwukrotnie dłuższy niż powinien, drugi ponad czterokrot-

klimatyzatorów. Przed katastrofą doszło do awarii tego urządzenia i było ono naprawiane. Właśnie podanie napięcia na uszkodzony przewód elektroenergetyczny mogło spowodować zapłon, a w konsekwencji wybuch metanu. Górników zabiły płomienie, sięgająca tysiąca stopni Celsjusza temperatura, podmuch i przemieszczająca się fala ciśnienia oraz niezdatna do oddychania atmosfera.

Do zapalenia i wybuchu metanu w kopalni doszło 18 września ubiegłego roku 1050 metrów pod ziemią. W dniu wypadku zginęło 12 górników, ośmiu kolejnych zmarło w następnych dniach w szpitalach. Ranne zostały 34 osoby, w tym 25 ciężko. Ostatni poszkodowani opuścili Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich w listopadzie ub. roku.



O sytuacji w Tesco i OBI

# Pracownicy marketów mają dość!

Ryszard Tomaszewski, prezes Tesco Polska Sp. z o.o. na łamach wewnętrzzakładowego biuletynu skierowanego do pracowników sieci zapewniał w kwietniu, że kierowana przez niego firma w roku bieżącym zatrudni 4 tysiące nowych osób. I choć do końca tego roku już bliżej, niż dalej, to jak w Tesco pracowało 27 tys. osób, tak pracuje. Nie trzeba być detektywem, by szukać zaginionych w Tesco osoby, a wystarczy się przyjrzeć słowom prezesa. Nie powiedział on przecież, że spółka zwiększy zatrudnienie o 4 tysiące, lecz przyjmie taką liczbę nowych pracowników. Stały bilans zatrudnionych świadczy o tym, że Tesco zwolniło 4 tys. osób i tyle (lub mniej) zatrudniło. Sprytne?

W sklepie tej sieci w Tychach jak na dłoni widać w praktyce nowomowę prezesa. W czerwcu zwolniono tam ponad 20 pracowników za wypowiedzeniem lub porozumieniem stron. Powodem było to, że pracownicy ci wzięli gratisowe piwo, które dała im hostessa promująca znane z reklam piwo. Działaniem tym nie narazili sklepu na straty. Tesco nie poniosło z tego tytułu nawet złotówki straty! Co więcej, podarunek piwa od hostessy pracownicy zgłosili kierownikowi ochrony. Nie oponował. Po skończonej o godzinie 22:00 pracy pracownicy legalnie wynieśli piwo, które dostali. Nikt nie miał im nic przeciwko. Inaczej było dwie godziny później. Zatrzymano wszystkich, którzy do domu zabierali piwo i zakomunikowano im, że tracą pracę. Objęło to wszystkich pracowników, którzy mieli piwo z gratisów.

Jedna z pracownic skierowała sprawę do Sądu Pracy i wygrała. Wyrokiem przywrócono ją do pracy. Na proces nie pofatygowali się świadkowie kierownictwa sklepu, najpewniej ze wstydu przed udziałem w

sfigowanym polowaniu na pracowników. Na podkreślenie zasługuje tu fakt, że to pracownicy z tego tyskiego sklepu w lutym 2008 r. jako pierwsi w Polsce zorganizowali strajk w hipermarkecie. Zemsta? Jeśli tak, to żałostna i świadcząca o

przyjęto nowe osoby, ale... 15 zwolnionych kasjerek (resztę stanowili pracownicy działów) miało całe etaty, a nowo przyjętym dano po pół etatu. Być może ta wielka sieć w ten sposób redukuje koszty. Jest to jednak ślepa uliczka. Po raz kolejny bo-

Mamy więc nadzieję, że teraz – odkąd w krakowskim OBI działa WZZ „Sierpień 80” – dyrekcja sklepu podciągnie się w prawie pracy i związkowym, no i prawa te będzie respektować. Dotychczas były z tym komplikacje. Po założeniu związku



tym jak nisko upadło kierownictwo tej prestiżowej ponoć firmy.

– Jako związek przygotowaliśmy wszystkim zwolnionym pozwy do sądu – mówi Elżbieta Fornalczyk, przewodnicząca Komisji Zakładowej w Tesco Polska. – Prócz jednej osoby nikt nie zdecydował się na wejście na drogę prawną, zapewne z powodu rozgoryczenia, że Tesco tak im dziękuje za wieloletnią ciężko i słabo opłacaną pracę.

Na miejsce zwolnionych

wiem należy dodać, że wielkie kolejki przy kasach i niepełna oferta asortymentu na półkach z powodu braków personalnych odbija się czkawką. Klienci wybierają konkurencję.

– Pracowników jest coraz mniej, a pracy coraz więcej. Sytuacja się stale pogarsza – opowiada przewodnicząca Fornalczyk.

Wcale nie lepiej jest w innych sieciach handlowych. 9 września br. w sklepie sieci OBI w Krakowie na Alei Bora Komorowskiego ukonstytuowała się Komisja Zakładowa „Sierpnia 80”. Wcześniej związek działał jako Komitet Założycielski, a dyrekcja sklepu interpretowała prawo związkowe po swojemu uważając, że Komitet Założycielski nie ma tych samych praw co Komisja Zakładowa. Jest to oczywiście wierutna bzdura! Komitet Założycielski może działać do 6 miesięcy od daty założenia i ma w tym czasie te same prawa jak Komisja, w tym może żądać wszystkich dokumentów dotyczących spraw pracowniczych.

zwolniono z pracy jedną z jego zakładowych liderów. Stwierdzono, że nie ma dla niej pracy... Poszkodowana odwołała się do sądu. Rozprawa odbędzie się 8 listopada.

Związkowcy z OBI zwracają uwagę na problem wykorzystywania przez pracodawcę słabszej pozycji kobiet i pracowników po 40. roku życia, którzy pracują na niższych stawkach. Związek pouczył zarząd OBI Superhobby Market Budowlany, iż jest to niezgodne z Kodeksem Pracy.

Fatalne warunki pracy i skandalicznie niska płaca to zhora większości sklepów wielkopowierzchniowych. Ich pracownicy coraz częściej podnoszą głos i buntują się przeciwko nieuczciwym praktykom marketów. Tak czy inaczej należy się spodziewać protestów niezadowolenia pracujących w super- i hipermarketach. WZZ „Sierpień 80” będzie wspierał pracowników sieci handlowych.

Patryk Kosela

Warszawa:

Po płacach w FSO

– Co z tego, że będziemy produkować więcej samochodów, skoro zarząd chce nam o jedną piątą obciąć pensje – mówi Marek Dyżakowski, szef Związku Zawodowego Inżynierów i Techników FSO Żerań. Licząca 1,9 tys. pracowników załoga zakładu jest w tej sprawie podzielona. Na cięcia już zgodziło się 500 osób. Reszta ma czas na decyzję do 15 września. Zarząd spółki wypowiedział zakładowy układ zbiorowy pracy. Tyle że załoga uważa, że nawet w takim przypadku pracodawca musi zapłacić odprawy, bo wypowiedzenie uprawomocni się dopiero za rok. Związkowcy zapowiedzieli referendum strajkowe.

Warszawa:

Protest nauczycieli

O podjęcie rozmów na temat reformowania polskiej oświaty zaapelowali do rządu przedstawiciele Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, którzy pikietowali kancelarię premiera. W proteście wzięło udział kilkuset związkowców. Nauczyciele zapowiedzieli, że jeśli nie dojdzie do rozmów to będą kolejne protesty. Związkowcy twierdzą także, że rząd manipuluje opinią publiczną, mówiąc o 7 proc. podwyżce wynagrodzeń nauczycieli od września, podczas gdy - ich zdaniem - średniorocznie wynosi ona 2,3 proc., czyli jest poniżej inflacji. Protest zakończył się optymistycznym akcentem - grupa nauczycielek z Gdańska zaczęła śpiewać „a płoty runą, runą, runą, i obalą Tuska rząd”.

Będzie strajk w KGHM?

Dwie największe centrale związkowe w KGHM, które od ubiegłego roku toczyły spory zbiorowe z pracodawcą, są bliskie ogłoszenia strajku. Nie byłoby obecnych sporów w Polskiej Miedzi, gdyby nie prywatyzacyjne zakusy rządu. Związkowcy uznali, że sprzedając swoje udziały w KGHM, Skarb Państwa naraża firmę na przejęcie przez konkurencję, która może dążyć do ograniczenia kosztów, m.in. poprzez zwolnienia. Związkowcy domagają się więc gwarancji zatrudnienia dla pracowników spółki, a także wzrostu stawek osobistego zaszeregowania o 300 zł. Na razie związki sondażowo doprowadziły do końca spór zbiorowy w jednym oddziale KGHM: Zakładach Górniczych Polkowice-Sieroszowice. W referendum wyszło, że większość załogi (60-70 proc.) chce strajkować.

## Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09 ; fax 032-206-84-30

2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl) znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.

3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.

4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> [bzietek@wzz.org.pl](mailto:bzietek@wzz.org.pl)



Dosyć niskich płac i płonących autobusów! O podwyżki dla pracowników, przeciwko nieudolnemu zarządzaniu spółką i fatalnemu stanowi technicznemu taboru!

# Pikieta kierowców MZA

O tym, że sytuacja w warszawskich Miejskich Zakładach Autobusowych jest zła, nikogo przekonywać nie trzeba. Płace kierowców i innych pracowników od lat są na tym samym, niskim poziomie. Wywalczoną we wrześniu 2007r. podwyżkę płac prezes Magierski bezprawnie zamienił na dodatek efektywnościowy. Jest to po prostu pozbawienie pracowników MZA wielu należnych im pieniędzy.

Oczywiście problemy finansowe nie dotyczą samego prezesa Mieczysława Magierskiego i innych członków Zarządu. Prezes nie tylko cieszy się miesięczną pensją w wysokości 18 tys. złotych, ale też sypią się na niego liczne nagrody, m.in. przyznane przez prezydent Warszawy, Hannę Gronkiewicz-Waltz, 35 tys. złotych. W tym samym czasie kierowcy, którzy z narażeniem życia jeżdżą często nieprawnymi autobusami, dostali figę z makiem. Tymczasem stan techniczny autobusów, którymi codziennie kierowcy muszą wozić setki tysięcy pasażerów, jest fatalny i stwarza zagrożenie dla życia mieszkańców Warszawy. Od początku prezesury Mieczysława Magierskiego spłonęło już około 30 autobusów. Jest to wynik chwalonej przez Ratusz „polityki finansowej” prezesa, czyli



oszczędności na częściach zamiennych i pracownikach. Prezes Magierski pozwałnił mechaników i elektryków, dzięki czemu ci, którzy zostali, nie są w stanie naprawić autobusów przed wyjazdem z zajezdni. Zamiast kupować nowe części zamienne, regeneruje się wciąż na nowo ten sam złom. Co najbardziej oburzające, rzecznik MZA, Sławomir Ślubowski, winą za pożary autobusów obarcza właśnie... kierowców.

O takich „drobiazgach”, jak wypadające drzwi czy niesprawną i śmierzącą klimatyzacją, nie ma nawet co wspominać – w końcu, jak stwierdził prezes Magierski podczas spotkania z pracowni-

kami, klimatyzacja w ogóle nie musi być naprawiana!

Jest wiele pytań, na które prezes Magierski powinien odpowiedzieć pracownikom MZA. Ile tysięcy litrów paliwa brakuje na zajezdniach i gdzie się one podziały? Czy to prawda, że w spółce zatrudniono około 20 znajomych prezesa – byłych pracowników policji i wojskowych? Czy prezes wpływał na zmianę decyzji Komisji Socjalnej?

Zarząd MZA sam doprowadził do protestu kierowców, konsekwentnie unikając rozmów ze związkami zawodowymi i szykanując ich działaczy. Oczywiście, nie dotyczy to tych posłusznych związków, które potakują każdej jego decyzji i dzięki temu bawią się z prezesem na suto zakrapianych imprezach. Jednak związkowcom, którzy walczą o interesy załogi, nie pozostawiono wyboru. Dalšie pozwolenie na takie kierowanie spółką oznaczałoby zgodę na jej likwidację.

Dlatego Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” przyłącza się do pikiety, organizowanej 17 września przez WZZ Kierowców RP. Żądamy: odwołania Zarządu MZA, podwyżki płac o 20 proc. dla kierowców, natychmiastowych działań w celu poprawy stanu technicznego taboru. Apelujemy do wszystkich pracowników MZA i mieszkańców Warszawy o wzięcie udziału w proteście, który odbędzie się w najbliższy piątek 17 września o godzinie 11:00 pod Ratuszem na Placu Bankowym.

Przyszłość komunikacji miejskiej w Warszawie zależy od naszych działań!

Dąbrowa Górnicza:

# Strajk salowych

Od 7 września Urząd Miejski w Dąbrowie Górniczej okupuje ponad 30 salowych z miejscowego szpitala. Domagają się one gwarancji zatrudnienia w firmie Krakowska Spółdzielnia Inwalidów Naprzód, która została wynajęta do sprzątania w placówce. Strajk salowych odbywa się na zmiany. Część kobiet protestuje w jednej z sal urzędu, zaś część pracuje w szpitalu.

Wcześniejsze negocjacje z pracownikami urzędu oraz przedstawicielami firmy która wygrała przetarg nie przyniosły rezultatu. Zdaniem protestujących, których od 2004 roku nie zatrudnia już szpital, ale prywatna firma usługowa Aspen, złożona im przez spółdzielnię oferta 2-letniego zatrudnienia na czas określony nie daje im jakichkolwiek gwarancji pracy. Na konferencji prasowej prezydent Dąbrowy Górniczej Zbigniew Podraza oświadczył, że firma Naprzód nie jest już zainteresowana przyjęciem kobiet, które okopują Urząd Miasta.

Związkowcy „Solidarności” zwrócili się do Państwowej Inspekcji Pracy z wnioskiem o kompleksową kontrolę w Szpitalu Specjalistycznym w Dąbro-



wie Górniczej oraz firmach Aspen i Naprzód, która ma objąć zarówno prawidłowość przestrzegania prawa pracy w tych podmiotach, jak i cały przebieg restrukturyzacji zatrudnienia w szpitalu i przekazywanie salowych do firm Aspen i Naprzód.

Na 14 września NSZZ „Solidarność” zapowiadał zorganizowanie pikiety solidarnościowej z udziałem związkowców z wielu zakładów pracy z całego Śląska i Zagłębia, która ma być wyrazem poparcia dla działań dąbrowskich salowych.

Szymon Martys

# Białe protesty

Dąbrowa Górnicza to nie jedynym miejscu, gdzie protestują pracownicy szpitali. Pielęgniarki z nowotarskiego szpitala specjalistycznego zapowiadają strajk. To reakcja na decyzję dyrektora szpitala o wypłacaniu im tylko 50 procent pensji. Powodem mają być długi placówki. Kiedy będzie wypłacana druga część wynagrodzenia? Tego na razie dyrekcja szpitala nie potrafi powiedzieć. - Mamy ogromne długi i musimy podjąć drastyczne działania redukujące koszty. Nie obniżamy pracownikom pensji o 50 procent, ale na razie możemy wypłacić tylko połowę wynagrodzenia. Resztę będziemy wypłacać, jak znajdziemy pieniądze - tłumaczy Marek Wierzba, dyrektor szpitala. Szpital w Nowym Targu jest w bardzo złej kondycji finansowej. Ma prawie 50 mln zł długu, a NFZ nie zwrócił mu jeszcze pieniędzy za nadwykonania z 2009 roku. To kwota ponad 13 mln zł. Ale te argumenty nie

przekonują pielęgniarek, które obawiają się, że następnym krokiem będzie decyzja o ich zwolnieniu. Dyrektor przyznaje, że zamierza zwolnić część personelu, m.in. położnych, ale nie mówi, ile osób straci pracę.

Z kolei zdeterminowane pielęgniarki z suwalskiego szpitala żądają 800 złotych podwyżki. Mówią, że na dodatkowe pieniądze czekają od kilku lat. Dyrektor placówki nie zamierza jednak ustąpić i nie przewiduje żadnych podwyżek. Pielęgniarki grożą strajkiem. To już kolejna odsłona sporu pomiędzy pielęgniarkami, a dyrekcją suwalskiego szpitala. Pielęgniarki tym razem są jednak bardzo zdeterminowane. Chcą, by w sporze uczestniczył mediator z Ministerstwa Pracy. Pielęgniarki czekały cierpliwie na realizację porozumień zawartych z poprzednią dyrekcją szpitala... trzy lata temu. Miały regularnie dostawać podwyżki. Ale te obietnice nie zostały spełnione.

